GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

WTOREK

2. LIPCA 1918.

NR. 143.— R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.893), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Z terenu wiedeńskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Przez ubiegłe dwa święta sytuacya polityczna w Wiedniu nie uległa zasadniczej zmianie.

Z jednej strony utrzymują się pogłoski, iż stanowisko dr. Seidlera, mimo nieprzyjęcia jego dymisyi, nie jest pewnem. Nie jest wykluczonem, iż obecny premier jeszcze przed zebraniem się parlamentu ustąpi miejsca komu innemu, mianowicie dr. Bahnhansowi, obecnemu ministrowi kolei, który wczoraj odbył konferencyę z Kołem polskiem.

Z drugiej jednak strony słychać, iż dr. Seidler zapatruje się na swą przyszłość bardzo różowo, a nawet myśli o rekonstrukcyi gabinetu, którąby doprowadziła do pozbycia się z niego min. Homanna i Wimmera.

Koło polskie jak było do przewidzenia nie widzi dotychczas żadnego powodu do zmiany swego stanowiska. Pisma wiedeńskie notują przy tem wiadomość, iż ma powstać związek wszystkich grup polskich. Chodzi tu o wspólne postępowanie z tymi grupami, które niedawno wystąpiły z Koła.

Ex lex i przedłużenie mandatów.

Wiedeń. Wobec tego, iż termin prowizoryum budżetowego upłynął z dniem 30 czerwca, rozpoczął się z dniem 1 lipca stan „ex lex“. Państwo pobiera obecnie podatki bez specyalnego upoważnienia. Jest to czwarty stan „ex lex“ w Austryi. Pierwszy trwał przez cztery dni lipca r. 1912, drugi przez cały styczeń 1914, trzeci przez 11 dni marca r. b.

„Slav. Corresp.“ donosi, że na konferencyi przewodniczących klubów w przyszłym tygodniu omawiana będzie także kwestya przedłużenia mandatów do Izby posłów, których ważność wygasa z dniem 31 grudnia br.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Komunikat włoski z dn. 30 czerwca. Na płaskowzgórzu Asiago, gdzie wskutek bohaterskiego oporu naszych wojsk załamało się w dn. 15 czerwca uderzenie przeważających sił nieprzyjacielskich, rozwinęły się wczoraj o świcie nowe walki. Akcya nasza wsparta była gwałtownym ogniem działowym i dywersyjną działalnością oddziałów artyleryi naszych sojuszników. Włosi zaatakowali Monte di Val Bella. Po zaciętej walce powiodło się im górę tę wydrzeć z rąk nieprzyjacielskich. Naprózno rzucał przeciwnik w ciągu dnia i nocy wielkie masy do kontrataku i krwawych walk. Masy te zdziesiątkowane zostały ogniem naszych fizylierów, pociskami działowymi i karabinami maszynowymi naszych lotników. Zdobytą pozycyę utrzymaliśmy w swem posiadaniu, biorąc nadto do niewoli 788 żołnierzy i 21 oficerów, należących do 4 różnych dywizyi. Zdobyliśmy działa, moździerze i liczne karabiny maszynowe. Między doliną Frenzella a Brentą obsadziliśmy w szturmie silny nieprzyjacielski punkt oparcia, biorąc do niewoli 31 żołnierzy i 2 oficerów.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z dn. 30 bm. Francuzi wykonali szereg wypadów, szczególnie na zachód od Hangard i połud. od Autreches, biorąc jeńców. W ciągu miejscowego przedsięwzięcia na południe od Qurcq dotarliśmy wczoraj około g. 10 wieczorem na przestrzeni 3 km. do głębokości 800 m. biorąc do niewoli 275 żołnierzy i 3 oficerów.

Irkuck w rękach jeńców austryackich?

Berlin. Pisma berlińskie zamieszczają następującą wiadomość z Londynu:

Biuro Reutera donosi z Charbinu, iż austro-niemieccy jeńcy obsadzili Irkuck. Czecho-słowacy cofnęli się w kierunku Krasnojarka.

Wiadomość tę oceniają pisma berlińskie sprzecznie. Jedno z nich, jak „Lokalanzeiger“, wyraża przypuszczenie, iż przez obsadzenie Irkucka, leżącego koło jeziora bajkalskiego w centralnej Syberyi, wojska czesko-słowackie mają odcięty odwrót koleją syberyjską na Daleki wschód.

Inne znowu wysnuwają z tego faktu następstwa dla Czecho-słowaków wręcz przeciwne.

Robotnicy przeciw bolszewikom.

Berlin. Według relacyi londyńskich, sytuacya rządu sowjetów w Moskwie pogorsza się z dnia na dzień. Masy robotnicze przeszły w ostatnich dniach w przeważającej części do obozu przeciwników bolszewików. Na zebraniach robotniczych zapadają uchwały, żądające natychmiastowego ustąpienia rządu sowjetów i zwołania konstytuanty.

Na prowincyi panuje kompletna anarchia. Chłopi zobowiązali się przysięgą, iż nie dostarczą bolszewikom ani ziarna zboża. Głód w Moskwie i Petersburgu doszedł do skrajnych granic.

Wschodnia Rosya odpadła już w zupełności od bolszewików.

ARESZTOWANIA WŚRÓD KADETÓW.

Zurych. Według wieści z Petersburga aresztowano z rozkazu komisarza ludowego wszystkich członków centralnego komitetu partyi kadetów. Oprócz tego uwięziono szereg polityków, między nimi b. ministra **Kiszkina.**

Spór o przeszłość Malinowa.

Berlin. Pisma berlińskie donoszą: „N. Zürcher Ztg.“ stwierdza, iż we francuskich kołach politycznych mianowanie Malinowa premierem wywarło wielkie wrażenie. W kwestyi tej zamieszczają pisma francuskie następujące informacye: Malinow był prezydentem ministrów od r. 1908 do 1911. W r. 1915 był on zwolennikiem wystąpienia Bułgaryi po stronie ententy. W mowie swej wypowiedzianej d. 18 lipca 1915 rzekł on: „Dla mnie jest rzeczą jasną, iż pokój będzie dyktowała ententa. Dlatego musi Bułgarya stanąć po stronie zwycięzcy“. Dn. 4 lipca, podczas narad w pałacu królewskim oświadczył on: „Rząd obecny zdecydowany jest wplątać się w awanturę, która wciągnie nas w katastrofę. Przymierze z Niemcami sprawi, iż trzy państwa bałkańskie i cztery mocarstwa staną się naszymi wrogami.

Podczas wojny dokonał Malinow pewnej zmiany frontu. Nieprzyjaźń jego ku Radosławowi przybrała nowe formy. Ponieważ przymierze z Niemcami stało się faktem dokonanym i nie można go już było zerwać, więc Malinow przy każdej sposobności wywodził, iż przymierze to nie da spodziewanych korzyści.

Po pokoju brzeskim wygłosił w Sobraniu senzacyjne przemówienie, w którem gorzko skarżył się, iż Niemcy żądały od Bułgaryi koncesyi. „Musimy mieć odwagę otwarcie naszym sprzymierzeńcom oświadczyć, że gdyby Bułgarya przewidziała, iż sprzymierzeńcy w ten sposób będą się odnosili do jej interesów, nigdyby nie stanęła po tej stronie, po której się obecnie znajduje“. Dalej protestował Malinow przeciw silnym rekwizycyom obcych, używając przy tem słów drastycznych i przeciw wysyłkom zboża, które kraj doprowadziły na skraj głodu.

Rejestrując powyższe głosy francuskie, zauważają pisma berlińskie, iż Malinow w telegramach do Kuehlmanna i Hertlinga zajął już stanowisko sprzeczne z nadziejami ententy.

„Nagroda za zwycięstwo“.

Aneksyoniści niemieccy, jedna z najbardziej wpływowych grup w społeczeństwie niemieckiem, wystąpili z nową ofenzywą. Zdawało się, iż bezbrzeżne sny o potędze, jakimi wszechniemcy bawili się w pierwszych dniach wojny, należą do bezpowrotnej przeszłości i że ogólne wyczerpanie, brak momentów, któreby wskazywały na to, iż wojna obecna może być rozstrzygnięta przez zupełne zniszczenie przeciwnika, wywrze na nich odpowiedni wpływ.

Dzieje się jednak inaczej. Każda ofenzywa, każda pomyślna bitwa podsyca manię wielkości głów wszechniemieckich, a iście napoleońskie plany zdobywcze junkrów pruskich sięgają coraz to w dalsze dziedziny.

Z najnowszym programem aneksyonistycznym wystąpił w „Goerlitzer Nachrichten“ hr. Roon, wpływowy członek pruskiej Izby panów. Urzeczywistnienie tego programu uważa on za conditio sine qua non ukończenia wojny, wychodząc z założenia, iż „teraz mają Niemcy siłę, iż zwycięstwo od nich tylko zależy, i są w tem położeniu, by powalonym przeciwnikom nałożyć warunki, jakie odpowiadają zwycięstwu“.

Tę „nagrodę za zwycięstwo“ ujmuje hr. Roon w następujące punkty:

1. Nie wolno nam zawierać ani zawieszenia broni, ani też przerywać wojny podwodnej. Odrzucamy wszelką próbę wzajemnego porozumienia się, dopóki choćby jeden uzbrojony Anglik znajduje się na ziemi belgijskiej i francuskiej, i dopóki nie staniemy pod Paryżem lub w Paryżu.

2. Wcielenie do Niemiec terytoryum belgijskiego, tak iżby Belgia zatrzymując samodzielną wewnętrzną administracyę, pozostała pod względem gospodarczym i militarnym w rękach niemieckich. Odstąpienie na rzecz Niemiec wybrzeża flandryjskiego i francuskiego łącznie z Calais.

3. Odstąpienie na rzecz Niemiec francuskiego zagłębia kruszcowego Briey i Longwy.

4. Francya odstępuje nadto Niemcom twierdze Belfort, Toul i Verdun, tudzież na wschód od nich położony obszar graniczny.

5. Zwrot wszystkich zamorskich kolonii niemieckich łącznie z Kiau-czau.

6. Celem urzeczywistnienia wolności mórz, odstępuje Anglia Niemcom szereg stacyi flotowych i węglowych, które się później oznaczy. Gibraltar wraca do Hiszpanii.

7. Anglia wydaje Niemcom całą swoją flotę wojenną.

8. Anglia zwraca Turcyi Egipt łącznie z kanałem sueskim, a nadto wszystkie niegdyś tureckie wyspy i obszary.

9. Natychmiastowe opróżnienie przez ententę Grecyi i przywrócenie jej dawnego króla.

10. Podział Serbii i Czarnogóry między Austro-Węgry i Bułgaryę.

11. Ameryka, Anglia i Francya zwracają Niemcom ich wydatki wojenne (108 miliardów marek). Rozdział tej sumy między wspomniane państwa nastąpi według osobnej umowy, która również oznaczy ilość i rozmiar surowca, jakiego te państwa natychmiast będą musiały dostarczyć.

12. Okupacya obsadzonych obecnie przez Niemców obszarów francuskich i belgijskich będzie trwała — na koszt tych państw — tak długo, dopóki nie zostaną wypełnione przez przeciwników aż do joty wszystkie punkty układu pokojowego.

Z niemiłosiernym uporem — kończy hr. Roon — musi niemiecki rząd państwowy obstawać przy takiem sfinalizowaniu obecnej wojny, przyczem nie powinna wprowadzać go w błąd troska, czy i jakie formy przybierze nasze późniejsze współżycie z naszymi nieprzyjaciółmi, ba choćby nawet z całym światem. Na wszystko przyjdzie czas“!

Wobec tak „skromnych“ żądań na Zachodzie, analogiczne rozwiązanie kwestyi wschodnich granic Niemiec można — o ileby się sny wszechniemieckie spełniły — z łatwością przewidzieć.

Ruch chłopski.

W kijowskim „Przeglądzie polskim“ wychodzącym pod cenzurą niemiecką czytamy:

Od osób, przybywających ze wsi, dowiadujemy się niektórych szczegółów ruchu wśród włościan, który się wzmógł w ostatnich czasach, a który nosi wszystkie cechy odwiecznych ruchów hajdamackich. Jest to w całem tego słowa znaczeniu ruch chłopski pod hasłem „świat dla chłopa“, skomplikowany okolicznościami chwili dziejowej.

Jedna z pań, która miała sposobność widzieć się w drodze z ludźmi z różnych okolic Ukrainy, opowiada grozą przejmujące epizody i tak tłumaczy obecne ożywienie się ruchu.

Ludność wiejska przyjęła z oburzeniem wiadomość o tem, że nakazano zwracać zrabowane po dworach dobro i że wrócić mają na posterunki właściciele majątków, dzierżawcy i oficyaliści. Nie podoba się oczywiście nakaz oddawania broni, organizowanie nowych komitetów, wprowadzanie systemu do pracy na roli.

Jak przed wiekami, tak i teraz opinią rządzą pogłoski i legendy. W jednem miejscu lud utrzymuje, że wszystko jest „pańska brechnia“, w innych byle wiadomość podnieca do zbrojnego oporu.

Opór taki zamanifestowały powiaty Taraszczański, Zwinogrodzki, w części Chersoński, Kaniowski i Humański. Wioski, miasteczka stanęły w ogniu, a rozżarzone wici niosły się wzdłuż i wszerz, rozprzestrzeniając smutek i żałobę.

Chłop ukraiński, wychodząc na wojnę niósł z sobą to przeświadczenie, że po powrocie ziemia pańska do niego przejdzie wraz z całym dorobkiem właściciela i że wojna w tym celu się prowadzi. Obecne rozporządzenia wprawiają go w złość. Pozornie uległy i pokorny, przerażony groźbami oddziałów karnych złożonych z ukraińców lub czerkiesów, zdawał się poddany i uległy; klękał z pokorą przed właścicielami, ze łzami błagając o „pomyłowanie“. Odnosił rzeczy w nocy, błagał panów i oficyalistów o powrót. W gruncie rzeczy jednak, nie zapomniał o zemście i nie zarzekł się pretensyi do ziemi.

Powiaty, słynne w epoce hajdamaczyzny, zaznaczyły się i obecnie strasznymi czynami. Nizkie instynkta mas przemówiły w całej pierwotnej sile, bez osłonek manifestując antagonizmy, nienawiść i zemstę. Pod wpływem nadchodzących wiadomości zmieniały się nastroje chłopów; od pokory uniżonej i chytrej do rozbestwionej, krwiożerczej zapamiętałości.

Wioski Czerepin, Medwin i Olszana osada fabryczna — oraz w Zwinogródzkim pow. wieś Łysianka dały hasło zbrojnego oporu, przeciw nowej władzy, nakazującej wydanie broni i zwrot grabionych rzeczy. Pod Zwinogródką wyrznięto całą polską rodzinę wraz ze służbą. Pierwszemi ofiarami tej burzy stali się powracający na swe miejsca oficyaliści. Siedmiu ich padło w Olszanie, osadzie fabrycznej, kilku w dobrach Stawiszczańskich. P. Rowiński w Płoskiej pow. Taraszczańskiego, jeden w Janiszówce. Oficyaliści i właściciele polscy w rękach chłopów — stawali się pastwą szaleństwa, syconego wódką.

Formalne bitwy rozegrały się pod Kaniowem, Medwinem, Zwinogródką i Humaniem. Chłopi stawali w zupełnym rynsztunku mając wozy ładowne karabinów, które im zostawili uciekający bolszewicy, oraz kulomioty, dostateczną ilość prochu i naboi. Występowali przeciw każdemu, kto przychodził z projektem ładu i spokojnej pracy.

W ruchu tym nie było żadnej zrozumiałej dla umysłu oświeconego idei socyalnej

---

ARTUR GRUSZECKI,

57

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Jaki? Może chrzciny dziecka Marylki? — zaśmiała się, — ale ochrzcić mogą bezemnie.

— Nie to, tylko nabycie pewnego doświadczenia na gorącym uczynku. Młodzi ludzie, jak pani, panno Kasiu, bywają tego przekonania, że zmiana otoczenia, miejsca, i ludzi, suggestya tegoż, nastrój odmienny, nie mogą wpłynąć na ich poglądy... czy nie byłoby dobrze, panno Kasiu, przekonać się o tem osobiście?

— Już widzę, że pan wyprawiłby mnie dzisiaj w podróż, — uśmiechnęła się z przymusem.

— Ależ, Kasiu kochana, — odezwała się dotychczas milcząca panna Henryka, — my oboje pragniemy nie rozstawać się z tobą wcale, a gdy pojedziesz, będziemy czekali twego powrotu z utęsknieniem.

— Pani wierzę, ale co do pana Zygmunta mam pewne wątpliwości, znajdzie nowe otoczenie, nowe wrażenia, nowe nastroje... i zmieni się.

— Skądże, Kasiu, ta niewiara? — uśmiechnęła się panna Henryka.

— Czy nie wolno mi być także niewierzącym Tomaszem? z tą jednak różnicą, że dla dogodzenia fantazyi lub przez zły humor nie dotykam ran, — powiedziała z hamowanem rozżaleniem.

— Kasiu, Kasieczko, co się stało? czy dotknęłam cię czem bezwiednie?

— Nie pani, pani jest zawsze bardzo dobra, delikatna i współczująca.

— Jam winowajca! — zaśmiał się uradowany Ugorski z twarzą rozjaśnioną, — i dla mnie oburzenie pani jest najpiękniejszą muzyką.

— Coś tu jest w nieporządku, — uśmiechnęła się dobrotliwie panna Henryka, — Kasia się gniewa i pewno ma racyę, a ty, zamiast przeprosić jako gospodarz, jeszcze się śmiejesz.

— O, pan Zygmunt do drwin i wyśmiewania jedyny, — mówiła Kasia półgniewnie, ale oczy śmiały się radośnie, bo jego powątpiewanie o jej stałości cieszyło ją teraz i bawiło.

— Wie pani, panno Kasiu, — przemówił Ugorski, — wracając do interesu, możeby pani jednak nie jechała, — doradzał poważnie, bo uprzytomniwszy sobie jej nieobecność, odczuł jaka pustka będzie wokoło.

— O, nie, już się zdecydowałam i jadę.

— Skądże to nagłe postanowienie? — spytał z odcieniem niezadowolenia.

— Mam ważne powody. Najpierw ucieszę ojca, następnie ustaną może nowe zamysły mamy, wreszcie nabędę doświadczenia właściwego ludziom nieufającym, — zaśmiała się, — w końcu, mój wyjazd będzie przyjemną odmianą wśród ciągłych słodyczy.

— Pani jednak rada, że porzuca Wrotowice i nas, — powiedział nie bez żalu.

— Teraz nie pomogą już żadne argumenta, — mówiła swobodnie, jednak w tonie można było wyczuć stanowczość, — pan mnie nie zna, ale dotrzymuję postanowienia, nawet wbrew sobie... Pan zapewne lepiej pamięta te słowa poety: „A choć mu serce pęka, śmiech mnie bierze“, czy tak?

Lokaj zawiadomił, że obiad podano, panna Henryka szybko wyszła, ażeby zlustrować stół, a Ugorski rzekł z uśmiechem, którym pokrywał niepokój:

— Nie przypuszczałem, że pani może być zawziętą.

Wstała z fotelika i zwróciła ku niemu twarz piękną, wesołą, mówiąc:

— Wstępuję w ślady mistrza, ażebym dobrze rozważyła, zanim coś powiem, bo słowo raz wyrzeczone uczciwego zawsze zobowiązuje.

— No, trudno, — westchnął, — i na długo pani jedzie?

— Chciałabym na tydzień, ale nie wiem czy mi się uda, bo może nie puszczą mnie przed świętami.

— Smutno tu będzie bez pani.

— Czy sądzi pan, że mi wesoło?... I nie zapominaj pan o mnie, ja będę pana zawsze wspominała, każdej chwili dnia i nocy, — a widząc jego rozczulenie i żal, dodała szeptem słodkim: — mój drogi, mój miły, nie utrudniaj mi wyjazdu, — i uniósłszy się na palcach ucałowała jego czoło.

Pochwycił ją w ramiona, przycisnął do siebie i złączył ich długi, ognisty pocałunek. Posłyszała Kasia dźwięk talerzy w przyległym pokoju, odsunęli się od siebie cokolwiek, a Ugorski z błyszczącemi oczyma powiedział półgłosem z wielkiem uczuciem:

— Kocham!

Kasia spojrzała na niego półzamglonemi oczyma i jak dalekie echo szepnęła:

— Kocham...

Ze szmerem otworzyły się drzwi, w nich stanęła panna Henryka mówiąc:

— Czekam... zupa wystygnie.

XIII.

— Dobrze, że przyjechałeś, panie Zygmuncie, — mówił Darzynowski witając Ugorskiego, — już miałem posyłać do ciebie, taki jestem niespokojny o te zarekwirowane konie. Czy udało ci się co ocalić?

— Dwadzieścia koni uwolniono z rekwizycyi, za każdego dałem łapówki dwadzieścia rubli.

— Jeszcze i tak szczęśliwie. Zaraz zwrócę czterysta rubli, jak tylko przesuną mnie do kasy... to bieda, gdy chodzić nie można, — westchnął z żalem.

— O pieniądze nie ma gwałtu, a jak zdrowie?

— Uszłoby, gdyby nie te nogi, i nie uwierzysz, panie Zygmuncie, jak to nudno być przykutym do wózka.

— Wyobrażam sobie... a od panny Kasi były jakie wiadomości?

— Wczoraj przyszła kartka.

— Kiedyż przyjedzie?

— Nie wiadomo... Przeszło sześć tygodni siedzi tam, na Ukrainie. Była dwukrotnie na dworcu i z powodu nawały wojska jadącego do Galicyi nie mogła dostać biletu. Pociągi tylko dla wojskowych, cywilnych nie puszczają.

(Ciąg dalszy nastąpi).

lub nacyonalnej, były to wybuchy instynktów złych, nie dających się już niczem ująć i ułagodzić. Złość wyładowywała się i na mniej skrzywdzonych współbraci. Jeżeli paliła się chata Semena, to ten podpalał chatę Petra, Pyłyp wskazywał na równie winnego Mychałkę i tak dalej i dalej, żywiołowo, rozlewała się walka wszystkich przeciwko wszystkim.

Calutkie wsie ulegały zniszczeniu. Spalono Łysiankę, Janiszówkę, Bohatyrkę i w. in. Były to po części wymierzone kary, po części własny samorząd wsi. Droga na przestrzeni między Białą Cerkwią a Stawiszczami i Jezierną stała się nie do przebycia z powodu napadów i zabójstw. Druty telegraficzne poprzecinane przerywały komunikacyę między mieszkańcami i spokojnymi pracownikami wsi lub miasteczek. W rowach czatowali włościanie, nie dopuszczający do naprawienia zerwanych drutów.

Niedobitki band z pod Kaniowa i Humania zaczęły formować nowe bandy, te rozchodziły się po wsiach, agitując w imię rewolucyi i zasłyszanych bolszewickich idei. Grożono przy tem, że jeśli mieszkańcy danej wsi nie złączą się z nimi, będą zamordowani lub spaleni.

Starsi i zamożniejsi gospodarze oparli się namowom, lecz wskutek przerażenia wiele wsi wyludniło się. Jak niegdyś wygnańcy nasi, tak obecnie ukraińcy włościanie gromadzili na wozach swój dobytek, zabierali dzieci i bydło i uciekali w pole przed władzami lub też przed własną bracią. Do band jednak przystawały chętnie gromady niedorostków od 15 do 17 lat oraz żołnierze z frontu wróceni. Porozumiewały się co do tego wioski, zbierano broń, konie na folwarkach — aresztowano pozostałych właścicieli, zwoływano jeźdźców i ochotników pieszych do Taraszczy, gdzie wyznaczono punkt zborny.

Tam rozpoczęła się bitwa pod hasłem wyrżnięcia panów, żydów, oraz czynowników. Jak widać, pomimo że wiele się odmieniło, pozostały te same hasła hajdamackie z przed wieków.

Ze Stawiszcz i Taraszczy, gdzie nie było dostatecznej załogi, uciekać musiała inteligencya, przeważnie polska, której palono i rabowano domy. Uciekali pod gradem kul chłopskich, chowając się w zbożach i rowach. Uciekali gnani paniką i przygniatającem uczuciem zniszczenia i bezdomności, aby ratować już tylko życie.

Mieszkańcy Ożochówki, ostrzeżeni przez włościan, o zbliżeniu się bandy i obecności wśród nich niedoszłych morderców p. Przecławskiego, uciekli przedostając się pieszo z wielu trudnościami do Białej Cerkwi i Kijowa.

Ostatnie wieści dotąd nie wyjaśniają dokładnie sytuacyi. Większe siły wojska rządowego stanęły w Taraszczy, która podobno, jest już uspokojona. Pod Humaniem i Kaniowem oraz Zwinogródką nastaje pokój.

Ilość ofiar nie obliczona. Co chwila ukazujące się łuny pożarów przejmują grozą. Jezierna, osada fabryczna wyludnia się. Właściciele Lichaczychy pp. Ułaszynowie zatrzymani w ucieczce i zaaresztowani przez włościan; dwie panie wzięte jako zakładniczki przez chłopów; jedna z nich starsza, ranna; ojciec rodziny, oraz jeden z synów zginęli bez wieści, drugi syn ciężko ranny w szpitalu wołodarskim.

O przywróceniu ładu gospodarczego i o powrocie pracowników na razie mówić nie można. Chwieje się na szali już nie mienie tylko, ale życie

* * *

Groza wypadków rośnie, każda chwila nowe zatrważające przynosi wieści.

Osada fabryczna w Taraszczańskim powiecie — Luka płonie — mnóstwo oficyalistów zabitych — palą wsie w skwirskim powiecie w Koszowatej powtarza się uporczywie wiadomość o zamordowaniu całej rodziny doktora Grabowskiego ze wsi Koszowatej, tegoż powiatu. — Bogusław — w pow. Kaniowskim zajęty przez bandy włościańskie. Załoga cofnęła się do Mironówki.

Z życia T. S. L.

W sobotę i niedzielę obradował w Krakowie Zarząd Główny T. S. L. W obradach wzięli udział: Dr. J. Bandrowski, Dr. E. Adam, Dr. Opieński i T. Zajączkowski ze Lwowa, prof. A. Mohr z Sambora, prof. J. Owiński z Rzeszowa, p. St. Szymański z Jasła, Dyr. K. Piątkowski z Orłowej, Dr. A. Mikulski z Warszawy, oraz pp. J. Piwocki, Dr. W. Kahl, Dr. T. Grabowski, W. Ostrowski, E. Piechnik, St. Rymar, Dr M. Świgost, E. Kostecki, Dr. T. Dwernicki i Dr. M Starzewski z Krakowa

Pod obrady wzięto kilkanaście spraw wewnętrznych Towarzystwa, a w tem kilka ogólniejszej natury. Z wniosków Komisyi szkolnej, organizacyjnej i finansowej przedstawionych przez referentów Dra Opieńskiego, Piątkowskiego i Rymara na uwagę ogółu zasługują następujące:

1. Zarząd Główny T. S. L. przyjmuje ofertę Komitetu budowy Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie w sprawie Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie.

2. Zarząd Główny T. S. L. przyjmuje propozycyę Macierzy szkolnej i Komitetu szkoły wydziałowej polskiej w Polskiej Ostrawie i uchwala przenieść 3 klasy paralelne szkoły wydziałowej z Morawskiej Ostrawy do Polskiej Ostrawy.

3. Zarząd Główny T. S. L. uchwala nabyć od p. Saka w Lipniku parcelę tuż obok zakładanego przez T. S. L. Internatu dla uczniów Seminaryum na ogród warzywny dla Internatu.

4. Zarząd Główny T. S. L. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z przygotowań do założenia: Szkoły handlowej w Orłowej, 3-ciej klasy szkoły wydziałowej w Oświęcimiu, ochronki i pierwszej klasy szkoły wydziałowej w Brzeszczach i poleca prezydyum i Wydziałowi ścisłemu doprowadzenie przygotowań do końca tak, aby od września wszystkie te nowe placówki mogły wejść w życie.

5. Zarząd Główny T. S. L. poleca Wydziałowi ścisłemu, aby odniósł się do zarządów miast południowo-zachodniej Galicyi, a zwłaszcza powiatów bliżej granicy położonych z przedstawieniem pilnej potrzeby zorganizowania w tych miastach szkół wydziałowych męskich.

6. Zarząd Główny T. S. L. aprobuje uchwałę swojej sekcyi wschodniej odnośnie do zasad wypłaty renumeracyi nauczycielstwu, zajętemu w szkołach, założonych przez T. S. L. w Galicyi wschodniej.

7. Zarząd Główny T. S. L. upoważnia prezydyum do wypłaty zaliczek na koszta wyjazdu dzieci ze szkół T. S. L. na Śląsku i Morawach na wakacye do Galicyi oraz poleca prezydyum czynną pomoc w zorganizowaniu aprowizacyi dla nauczycielstwa kresowych szkół T. S. L.

8. Zarząd Główny T. S. L. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezydyum z kroków, podjętych u rządu i czynników parlamentarnych, celem przejęcia przez rząd zakładów średnich T. S. L. i Macierzy szkolnej. Zarząd Główny T. S. L. dziękuje prezydyum serdecznie za energiczne kroki i solidaryzuje się z nimi jednomyślnie. Zarząd Główny wyraża żal, że, niestety, to uzasadnione i przyjęte przez rząd żądania T-wa nie znalazły dość silnego poparcia u polskich ministrów, a w szczególności u ministra oświaty, J. E. Dra Ludwika Ćwiklińskiego. Tę uchwałę należy ogłosić wraz z przedstawieniem dotychczasowych zabiegów T. S. L. oraz podać ją do wiadomości polskich ministrów. Równocześnie Zarząd Główny T. S. L. poleca swemu prezydyum czynienie dalszych starań w tej sprawie.

9. Zarząd Główny przyjmuje do wiadomości sprawozdanie organizacyjne, szkolne i finansowe, a równocześnie uchwala podać do publicznej wiadomości, że Dar narodowy 3-go Maja po dzień 28 czerwca przyniósł 291.489.89 koron i prosić społeczeństwo o dalsze ofiary celem pokrycia reszty deficytu, który wynosi razem 489.000 koron.

10. Zarząd Główny T. S. L. zatwierdza regulamin „Funduszu burs im. A. Potockiego" i uchwala fundacyę tę, która przekroczyła kwotę 100.000 koron, wprowadzić w życie: odsetki od funduszu tego pójdą na prowadzenie burs polskich.

W dalszym ciągu omawiano sprawę założenia Muzeum i instytutu oświatowego, sprawę Domów ludowych, sprawę zorganizowania pomocy dla młodzieży handlowej i rękodzielniczej i organizacyi szkolnictwa w Polsce. Obrady te zajęły cały drugi dzień obrad.

Walny Zjazd T. S. L. odbędzie się tego roku w dniach 28 i 29 września w Przemyślu.

W południe w niedzielę zostało prezydyum T. S. L. przyjęte przez Ks. Biskupa Sapiehę, który łaskawie przyrzekł dalszą pomoc K. B. K. w celu wyżywienia dzieci szkolnych i personalu naucz. szkół T. S. L.

Podczas sobotnich obrad uczcił Zarząd Główny T. S. L. dwudziestolecie prezesury Dra Ernesta Bandrowskiego. Dwadzieścia już lat stoi prezes Dr. Bandrowski na czele Zarządu Głównego T. S. L. — w zarządzie zasiada od założenia. Do Jubilata przemówili serdecznie wiceprezes Dr. Ernest Adam i wiceprezes Macierzy szkolnej Dyr. Kazimierz Piątkowski. Wieczorem podejmowali członkowie Zarządu Głównego T. S. L. swego prezesa zbiorowo w restauracyi Hotelu Pollera.

KRONIKA.

Z miasta.

RADA M. KRAKOWA. We czwartek i piątek odbędą się posiedzenia Rady miejskiej. Między innemi na porządku dziennym znajdują się sprawy przedłużenia urzędnikom i służbie dotychczasowego dodatku drożyźnianego na rok następny, przyznanie jednorazowego dodatku analogicznie do już przyznanego przez rząd dla funkcyonaryuszy państwowych, sprawa organizacyi miejskiej fabryki materyałów budowlanych, ustawa o szyldach, regulamin ogniowy, regulowanie taryfy opłat za wywóz nieczystości, regulacya małego Płaszowa z powodu odbudowy wojną zniszczonych domów szereg drobniejszych spraw regulacyi ulic, wreszcie na posiedzeniu tajnem kilka spraw osobistych i szereg emerytalnych.

DESZCZE. Dzisiejszej nocy prawie bez przestanku padał deszcz i pada dalej od rana, często z dużem nasileniem. Niebo zasnute gęstemi, szaremi chmurami, nie usposabia do nadziei, iżby wnet opady ustały. Wisła pod Krakowem z powodu wielotygodniowej posuchy dzisiaj dopiero dochodzi do stanu normalnego. Jak nas informują, wczoraj powierzchnia wód na Sole pod Oświęcimem była tylko trochę wyższą niż normalnie. Gdyby przez cały dzień dzisiejszy, noc i dzień jutrzejszy padał deszcz nieprzerwanie, stan Wisły pod Krakowem, zasilanej wielkimi dopływami rzek górskich, znacznie by się podniósł. Na razie o wylewie Wisły — rzecz prosta — mowy niema, wylewu rzek górskich spodziewać się jednak można rychło w razie dalszych opadów.

ODBUDOWA GALICYI. Dzisiaj w Krzysztoforach w biurze prezydenta C. O. G. Herbsta rozpoczęła się pod przewodnictwem szefa sekcyi Landy konferencya, która roztrząsa sprawy finansowe, związane z odbudową Galicyi. W konferencyi biorą udział reprezentanci ministerstwa i referenci C. O. G. Konferencya ma potrwać dwa dni.

SMUTNA DOLA NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO. Ze wszystkich stron kraju dochodzą skargi na straszną wprost nędzę, jaka sroży się wśród rodzin naszych nauczycieli tak na prowincyi, jak niemniej w miastach i miasteczkach galicyjskich. Głód zmusza do dezercyi z posterunków, których ważność docenić trzeba zwłaszcza wśród szerzącego się bolszewizmu na wsiach. Jak może przeciwdziałać ruchowi temu nauczyciel lub nauczycielka, którzy są srożej dotknięci ciosami nędzy, jak najuboższy proletaryat wiejski. Zagadnienia te polecamy gorąco czynnikom miarodajnym, aby póki czas postarali się o złagodzenie nędzy, temwięcej, że szkolnictwu naszemu grozi masowa dezercya sił nauczycielskich.

Posiedzenie nauczycielstwa ludowego powiatu krakowskiego w sprawie obecnego położenia odbędzie się w sali Rady pow. w piątek o 11 przed południem.

ODZIEŻ DLA URZĘDNIKÓW. Ze sfer urzędników Magistratu otrzymujemy informacyę, że magistrat nie postarał się dotychczas o zaopatrzenie swych urzędników w obuwie i odzież z zapasów centralowych. Inne kategorye urzędników otrzymały już z tego źródła zarówno buty, jak ubrania, względnie materyały. Jak na stosunki dzisiejsze, towar jest względnie mało drogi, więc otrzymanie go ułatwia urzędnikom „przetrwanie" i odciąża choć w cząsteczce ich fatalnie wyglądający budżet. Należy spodziewać się, że magistrat poczyni w tym kierunku jak najspieszniejsze kroki, aby przyjść swym urzędnikom z pomocą, która przecież oprócz zabiegów, żadnych kosztów materyalnych za sobą nie pociąga. Są całe kategorye urzędników magistratu, jak n. p. komisarze targowi, egzekutorzy i komisarze obwodowi, którzy szczególnie niszczą odzież i obuwie przy wykonywaniu obowiązków służbowych — inni również powinni korzystać z ułatwienia, które im się słusznie należy.

PO UKOŃCZENIU SZKOŁY WYDZIAŁOWEJ. Dokąd idzie młodzież krakowska po ukończeniu szkoły 3-klasowej wydziałowej? Rada szkolna okręgowa miejska przeprowadziła w szkołach wydziałowych krakowskich badania, dotyczące zawodów, jakim młodzież zamierza się poświęcić po ukończeniu szkoły wydziałowej. Wynik tych badań jest następujący: Na 331 uczniów promowanych: 90 zamierza się dalej kształcić, jak szkoła realna, lub 4 klasa wydziałowa, 20 do seminaryum nauczycielskiego, 49 do szkoły handlowej, 63 do szkoły przemysłowej, 15 do szkoły rolniczej, 6 do innych szkół zawodowych, 49 do terminu, 24 do handlu na praktykantów, 4 do kolei, 2 do poczty, 1 do biura, 1 do klasztoru na braciszka, a 7 obierze zawód po wakacyach.

Uczenic promowanych 851. Z tych: do szkół ogólno kształcących jak liceum, gimnazyum, 4 i 5 wydziałowa 332, do seminaryum nauczycielskiego 82, do szkół handlowych 257, do szkoły przemysłowej 37, na kursa buchalteryi 18, do szkoły gospodarstwa domowego 8, do zawodów rękodzielniczych 12, na praktykantki do handlu 6, do biura 1, do apteki 1, do poczty 2, zostaje w domu 92.

OTWARCIE KURSU. Wakacyjny kurs dla nauczycieli: Teorya i praktyka klasy elementarnej wedle zasad „szkoły pracy" rozpoczął się w poniedziałek 1. b. m. w szkole wydziałowej męskiej im. św. Jana Kantego.

Uroczystego otwarcia kursu poprzedzonego nabożeństwem w kościele S. S. Felicyanek dokonał radca Dobrzański, zwracając uwagę na znaczenie i ważność nowych prądów w nauczaniu elementarnem znanych pod nazwą „Szkoła Pracy" i na konieczność zaznajamiania się z tym nowym ruchem i zachęcił uczestników do gorliwej i sumiennej pracy na kursie. — Dyr. Maciołowski, kierownik kursu zaznaczył, że tylko wypróbowane i nasze narodowe właściwości uwzględniające metody mogą być punktem reformy szkolnictwa ludowego, wskazał na konieczne poznanie kierunków nowych ale przestrzegał równocześnie przed bezmyślnem ich naśladownictwem. — Dr. Henryk Rowid wygłosił wykład wstępny pod tytułem „Rozwój kultury a wychowanie". Na kurs zapisało się 50 uczestników i uczestniczek.

FUNDACYA DLA UBOGICH Ś. P. JERZEGO GAFFENKI. W dniu 28 czerwca b. r. odbyło się w magistracie pod przewodn. wicepr. Kollego posiedzenie komitetu dla rozdziału wsparć z odsetek od fundacyi ś. p. Jerzego Gaffenki za rok budżetowy 1917/18. Komitet przyznał: 25 ubogim wsparcie po 10 K. to jest 250 K. 50 ubogim po 15 K. to jest 750 K. 40 ubogim po 20 K. to jest 800 K. 21 ubogim po 30 K. to jest 630 K. Razem przeto 136 ubogim sumę 2430 K. Po asygnowaniu tej kwoty przez gł. Kasę miejską wezwie M. Biuro ubogich (przy ul. Poselskiej 8) te osoby, którym komisya przyznała wsparcie i dokona wypłat uchwalonych kwot.

„OGONEK OKRADZIONYCH". Wzmagające się w naszem mieście w zastraszający sposób włamania i kradzieże spowodowały, że w urzędzie policyjnym pod Zamkiem w sali raportowej znajduje się od dłuższego czasu istny magazyn skradzionych ubrań męskich i damskich, pościeli, bielizny, futer, biżuteryi i t. p. Osób okradzionych w Krakowie jest tak wiele, że niema mowy, aby ci, którzy przychodzą do tego urzędu, mogli swobodnie w sali raportowej rzeczy te obejrzeć, szukając swej własności. Wobec tego, okazała się potrzeba wpuszczania do sali po parę osób i oto utworzył się zorganizowany wedle wszelkich prawideł porządku i bezpieczeństwa pod dozorem policyanta — „ogonek okradzionych".

NIEMA KROCHMALU! skarżą się gospodynie nasze i ci, co zawsze chodzili wykrochmaleni. Stąd pochodzą wysokie ceny, jakie dziś pobierają pralnie, które brakiem mydła i krochmalu usprawiedliwiają swoje wysokie cenniki. Jest to zapewne także skutek wojny, ale jest i dużo naszej nieporadności.

Z Polski i ze świata.

KOLONIE WAKACYJNE T. O. M. W KRÓLESTWIE. Zach. gal. Tow. ochrony dzieci i młodzieży organizuje kolonie wakacyjne w Królestwie Polskiem. Akcya ta, niesienia pomocy polskiej młodzieży, spotkała się w powiecie miechowskim z żywem uznaniem i materyalnem poparciem właścicieli dóbr i obywatelstwa.

Na cel ten złożyli hojne dary pp.: Godlewska z Miechowa, Godlewski z Marchocic, Walterowie z Jaksic, Dembski z Komorowa, Rudzki z Zarozów, Szpor z Rzemiędzic, inż. Ponikiewicz, dyr. gimn. Lech, Bulisz z Czuszowa, Preveaux, Schlesinger z Charznicy, Stow. „Młot" z Miechowa. Swoje czynne poparcie przyrzekli pp.: Popiel z Czapel W. oraz Morawski z Mianocic. Srawą kolonij wakacyjnych zajmują się bardzo żywo pp.: Godlewska i Kuleszowa, oraz pp.: Drzewiecki i Zaporski z Miechowa. Pierwsza kolonja wakacyjna do Miechowa, złożona z 60 człopców ma wyruszyć z Krakowa w sobotę dnia 6 lipca.

Wszystkim powyższym szlachetnym miłośnikom polskiej młodzieży składa T. O. M. wyrazy najgorętszej podzięki.

NOWY TEATR W WARSZAWIE. Jak donoszą pisma warszawskie, w zbliżającym się sezonie powstanie w Warszawie „Teatr Sztuki" pod dyrekcyą p. Stelli Olgierd, znanej w sferach literackich Warszawy gorącej miłośniczki teatru. Za wzór nowemu teatrowi służyć mają teatry Rejane i „Des Arts". Zespół artystyczny stanowić mają pierwszorzędne siły scen polskich.

ZAPIS NA NAUKOWE CELE ROLNICZE. Zmarły przed kilku dniami Zdzisław Czarnowski, właściciel Kątów w powiecie gostyńskim (Królestwo Polskie), zapisał 70 tysięcy rubli na fundusz żelazny, od którego odsetki mają być przeznaczone w połowie na nagrodzenie książki o gospodarstwie rolnem, w połowie na stypendyum dla absolwenta wyższej szkoły rolniczej, pragnącego poświęcić się dalszym pracom naukowym.

KONTAKT MIĘDZY BANDYTAMI. Funkcyonaryusze policyjnego Biura bezpieczeństwa we Lwowie wykryli onegdajszej nocy szajkę bandytów na Kleparowie, która pozostawała w ścisłym kontakcie z „fachowymi" towarzyszami w Krakowie, udzielała im od czasu do czasu u siebie gościny i cennych „wskazówek". Policya aresztowała na Kleparowie ośmiu rzezimieszków, którzy prowadzili formalne biuro wywiadowcze dla złodziei pozalwowskich. Stwierdzono to z listów, jakie wpadły w ręce policyi, a które są podstawą dalszego śledztwa.

TAJNA GORZELNIA WE LWOWIE. Straż skarbowa odkryła we Lwowie, w domu Kaufa i Lernera przy ul. Żółkiewskiego l. 73 potajemny wyrób wódki.

PRAKTYKI LICHWIARSKIE. Z Kołomyjskiego donoszą do „Ludu katol.": W powiecie kołomyjskim są dwie ładne kolonie polskie, jedna św. Józef, druga św. Stanisław, które wskutek działań wojennych bardzo ucierpiały, bo około 400 gospodarstw zupełnie zniszczono, gdyż mieszkańcy na rozkaz armii musieli opuścić swe mieszkania w miesiącu maju w roku 1915. Z powrotem przyszli w lipcu roku 1917. W miejsce domów porobiły sobie tułacze rodziny ziemianki i tam mieszkały, równocześnie robiąc starania, by im nasze „sławne" Centrale udzieliły pomocy materyalnej. Tu lasy dookoła posiada żyd Zimand, który w niemożliwy sposób zdziera za materyał, to też biedacy nie chcąc dać z siebie wyciągnąć i tak już wyssanych ostatnich soków, zwrócili się do Zarządu lasów w Kołomyi, zakupując surowiec budulcowy i składając do kasy odpowiednią kwotę zaliczki. — Upewnieni włościanie w liczbie około stu udali się później do lasu celem przygotowania materyału. Ale jakież było ich zdziwienie, gdy im oznajmiono, że zakupionego materyału nie dostaną, gdyż wczoraj wszystek wyrąb tych lasów zakupił przedsiębiorca żyd Zimand. Złożone zadatki mogą sobie odebrać w kancelaryi, zaś o potrzebny materyał muszą się z nim już układać, gdzie oczywiście zapłacą za budulec kilkadziesiąt razy drożej.

Czas już najwyższy, by nasze całe społeczeństwo przeciw tak niecnym i haniebnym praktykom z całą energią zaprotestowało, a posłowie nasi w parlamencie tę sprawę podnieśli.

PAPIER ZAMIAST OBRUSÓW. Pisma poznańskie donoszą: Obrusy i serwetki znikną z dniem 1 lipca ze stołów w restauracyach i kawiarniach odnośnie do rozporządzenia Urzędu Rzeszy z 8 czerwca. Wolno będzie podawać serwetki papierowe oraz nakrywać stoły obrusami papierowemi.

„HISZPAŃSKA CHOROBA" W NIEMCZECH. Pisma niemieckie donoszą, iż masowe zasłabnięcia, które przed niedawnym czasem wystąpiły w Hiszpanii pojawiły się niespodziewanie w Norymberdze. W wielu biurach i warsztatach pracy nagle zachorowała większa liczba osób wśród objawów osłabienia i gorączki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ma się do czynienia z influenzą.

ZGON SYNA RESZKEGO. Jak pisma niemieckie donoszą, w bitwie pod Compiegne padł walcząc w szeregach francuskich Jan Reszke, jedyny syn znanego śpiewaka polskiego.

BEATYFIKACYA ARABA. W „Misyach katolickich" czytamy: 18 września 1569 r. zmuszali mahometanie z Oranu (Algier), ażeby się zaparł wiary Chrystusowej, jednego biednego Araba, który w swej młodości został ochrzczony przez księdza hiszpańskiego imieniem Hieronim. Wobec jego odmowy, złapano go i zamurowano żywcem do wieży świeżo budującej się twierdzy. Wieść o tem zdarzeniu przechowała się dokładnie. Dnia 27 grudnia 1853 znaleziono przy burzeniu starych murów fortecznych resztki męczennika. Wycisk ciała w murze wykazywał w najdrobniejszych szczegółach kształty, ułożenie członków, a nawet rysy twarzy, które tchnęły wielkim spokojem. Resztki relikwii przeniesiono wtedy do katedry w Algierze. Pius IX. ogłosił wyznawcę godnym beatyfikacyi. Od tego czasu zapoznano się bliżej z dziwną tą historyą i obecnie Stolica św. podjęła na nowo ostatnie czynności procesu beatyfikacyjnego.

POWRÓT DO ROSYI. Jak donoszą z Białegostoku, rozpoczęto tam już wydawanie pozwoleń na powrót do Rosyi poddanym rosyjskim i państwa ukraińskiego. Pierwsza partya wyjechać ma z Białegostoku w tych dniach. Do Rosyi wracają, według doniesień pism żargonowych, głównie żydzi.

TUNEL POD GIBRALTAREM. Król Alfons hiszpański upoważnił inżyniera p. Mariano Rubio, do opracowania projektu kolei żelaznej z Hiszpanii do Maroka z tunelem pod cieśniną Gibraltarską.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONKURS NA POSADY W SZKOŁACH T. S. L. Zarząd gł. T. S. L. ogłasza konkurs na następujące posady na r. 1918/19: W Gimnazyach realnych w Białej i w Orłowej: 1 filologa klasycznego, 1 romanisty, 1 germanisty, 3 historyków, 1 matematyka, 1 do nauki rysunków. W Seminaryum w Białej: Przyrodnika, matematyka z fizyką, muzyka, polonisty. Do szkoły wydziałowej męskiej ćwiczeń w Białej: I. i II. grupy wydziałowej. Do szkoły wydziałowej w Czechowicach: II. i III. grupy wydziałowej. Do szkół w Maryańskich Górach i Przywozie po jednej sile I. i II. grupą wydziałową, oraz 3 siły z kwalif. Do szkoły wydziałowej w Mor. Ostrawie: II. grupy wydz., 2 z III. grupy wydz. 5 sił z kwalif. Do szkoły w Radwanicach: 2 sił z egzaminem kwalifikacyjnym. Pobory: płace i dodatki, tak, jak w kraju, oraz specyalny dodatek kresowy T. S. L. w wysokości: 1.080 K. dla sił z egzaminem kwalifikacyjnym, 1.200 K. dla sił z egzaminem wydziałowym, 1.300 K. rocznie dla sił z egzaminem profesorskim. Podania bez stempla wnosić należy na ręce Zarządu Gł. T. S. L., Kraków, ul. św. Anny 5. możliwie szybko.

PÓŁKOLONIE DLA DZIECI. Sekcya półkolonii Towarzystwa walki z gruźlicą zawiadamia, że otwarcie półkolonii w Parku Lasockich w Dębnikach i w Podgórzu nastąpi dnia 3 lipca b. r. t. j. we środę. Tego dnia odbędzie się tylko spis i podział dzieci. Dzieci zapisane do półkolonii w Dębnikach mają się zgromadzić o godz. 8 rano w Parku Lasockich, zapisane zaś do półkolonii w Podgórzu i w Grzegórzkach zgromadzą się w szkole przy ul. Lwowskiej (pod Benedyktem) w Podgórzu.

MIÓD PSZCZELNY podolski sprzedają wszystkie sklepy miejskie w cenie po 24 kor. za 1 kg. Miód ten zbadany chemicznie jest pierwszej jakości i zastąpić może brak cukru do wyrobu galaretki z owoców, marmolady, smażenia owoców, jagód i t. d.

Wiadomości kościelne.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawioną będzie we czwartek dnia 4 b. m. o godz. 8 rano w kościele Felicyanek na Smoleńsku.

NEKROLOGIA

We Lwowie zmarł dr. Feliks Siemiątkowski, chemik, doktor filozofii, członek wielu Towarzystw kulturalnych i humanitarnych, przeżywszy lat 51.

Wiadomości gospodarcze.

O OTWARCIE FABRYK W KRÓL. POLSK. Naczelnik powiatu warszawskiego ogłosił, że na ponowne puszczenie w ruch fabryk nieczynnych należy uzyskać pozwolenie szefa administracyi, a podania skierowywać do naczelnika powiatu warszawskiego.

AUSTRYACKIE DŁUGI PAŃSTWOWE. Komisya kontroli długów państwowych ogłosiła niedawno sprawozdanie o stanie długów państwowych austryackich (bez Węgier) po dzień 30 czerwca 1917 r. Jak wynika z tego sprawozdania, suma długów państwowych wojennych za trzy lata wojny, t. j. do 30 czerwca z. r. wynosiła 42.298.892.991 koron. Przedwojenne długi państwowe wynosiły 55.105.455.542 koron. Wydatki dzienne na wojnę były w Austryi (bez Węgier): w pierwszym roku okrągło 28.7, w drugim 41, w trzecim 49 milionów koron. Powodem wzrostu kosztów jest zarówno rozszerzenie się operacyj wojennych, jak i wzmagająca się drożyzna wszystkich artykułów. Koszta wojenne Węgier wynoszą około 24 miliardów koron.

PODROŻENIE WĘGLA GÓRNO ŚLĄSKIEGO. Konwencya węglowa górno-śląska uchwaliła na posiedzeniu, które odbyło się onegdaj, podwyższyć ceny dla górno-śląskiego terenu zbytu. Słychać, iż podwyżka wynosić ma 5 do 6 marek za tonę. Ceny węgla przeznaczonego dla wywozu do Austro-Węgier nie uległy zmianie.

IZBY ROBOTNICZE W NIEMCZECH. Komisya dla Izb robotniczych w niemieckiej Radzie państwa uchwaliła 15 głosami przeciw 13 następujący wniosek: Celem ochrony wspólnych zawodowych i gospodarczych interesów pracodawców i robotników oraz specyalnych interesów pracodawców będą utworzone Izby robotnicze. Izby robotnicze mają zdolność prawną. Z reguły tworzone one będą dla okręgu jednej lub kilku władz administracyjnych. Dodatkowo uchwalono znaczną większością głosów postanowienie, że przy państwowym urzędzie gospodarczym utworzony ma być państwowy Wydział Izb robotniczych i że krajowe władze centralne uprawnione są do zakładania krajowych Wydziałów Izb robotniczych.

SPIRYTUS Z TORFU I POROSTÓW. W Szwecyi utworzyło się Towarzystwo angielskie dla wytwarzania spirytusu z torfu i porostów. Szwecka kontrola przemysłowa życzliwie odnosi się do projektowanego przedsiębiorstwa. Przemysł pędzenia wódki z torfu i porostów, jest rozwinięty na wielką skalę w Irlandyi. W ten sposób jest sporządzona sławna „Irish wisky".

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.